

SPIS ZAWARTOŚCI

TECZKI 1356/WSK... Bem-Dymecka

..... Janina

..... ps. „Nina”

1./1. Relacja ✓

1/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

1/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące delatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora ✓

III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5. Inne

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne : ✓

VI. Fotografie ✓✓

J. 1356/45K

Jarina Bem-Dymekka ps. "Nina"
(2.I.1928 - 14.XI.1993)

I/1. Relacja Jariny Bem-Dymekkiej opracowana przez B. Rojek na podstawie życiorysu Jariny autorstwa jej męża, prof. dr med. Jenego Dymckiego, przesłanego do Fundacji 5.IV.2005.
A-4, druk komp. k. 3, s. 3.

II. Materiały uzupełniające relację: "Życiorys Jariny Bem-Dymekkiej "Niny" - sporządzony przez prof. dr med. Jenego Dymckiego (męża), przekazany Fundacji w postaci broszury. Wspomnienia z postania Warszawskiego Jariny Bem-Dymekkiej (z wakacji na Gernia-kowie w Zgrupowaniu r kpt. "Kryski") w dniu 5.IV.2005.

Prof. dr med. Jerzy Dymecki(mąż)
Ul. Dobra 4 m.62
00-388 Warszawa
tel.625 19 63

ŻYCIORYS

Janiny Bem-Dymeckiej „Niny”

ur. 2.01.1928 Warszawa, ul. Dobra 4

zm. 14.11.1993 Warszawa, ul. Dobra 4

Ojciec Władysław Bem-inżynier geodeta. Legionista, w 1920 r. członek Komisji Ustalania Granic Rzeczypospolitej. W okresie okupacji członek AK (oficer). W piwnicy jego mieszkania przy ulicy Dobrej 4 znajdowała się radiostacja i magazyn broni. Wyraził zgodę na udział córki w pracy konspiracyjnej, na złożenie przysięgi przynależności do AK, na jej działalność w opiece nad cichociemnymi i na udział w Powstaniu. Sam brał również udział w Powstaniu, miała wtedy 16 lat w czasie którego odwiedzał córkę-sanitariuszkę w szpitalu na ulicy Okrąg. Zginął w Powstaniu. Brak dokładnych relacji o okolicznościach i miejscu jego śmierci. Poszukiwania jego ciała po powstaniu podjęte przez córkę i Zofię Kreowską nie dały rezultatu.

Matka Niny Maria z Klemmów zmarła w 1938 r. W chwili wybuchu wojny, Nina była więc pół-sierotą.

Rodzina Niny była nastawiona bardzo patriotycznie. Siostra jej matki, Janina Mazur, która po śmierci jej matki opiekowała się Niną była zaangażowana w pracę konspiracyjną przez cały okres okupacji. Mąż jej, oficer zawodowy łączności WP, Jan Mazur odznaczony Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari za udział w wojnie 1939 r., był w obozie jenieckim w Murnau.

Brat ojca, Mieczysław Bem, zginął w czasie zamachu majowego w 1926 r.. Od jego nazwiska pochodzi nazwa klubów starszoharcerskich KIMB.

Nina była jedynaczką wychowywaną w bardzo dobrych warunkach materialnych. Ojciec prowadził prywatne biuro geodezyjne i był wykładowcą na Politechnice Warszawskiej.

Po śmierci żony ,na początku wojny ożenił się z nauczycielką łaciny ze szkoły, do której chodziła Nina. Stosunki z macochą nie

układały się dobrze. Nina od dzieciństwa była silną osobowością i sprawiała prawdopodobnie trochę trudności wychowawczych. Macocha miała syna w jej wieku. Dzieci się nie zaprzyjaźniły.

Natomiast Nina związała się silną przyjaźnią z koleżankami ze szkoły, Janiną Chmielińską (obecnie generalna prokuratorka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Szarych w Warszawie przy ulicy Wiślanej) i z Zofią Rusiecką (obecnie Kreolska), lekarz radiolog dziecięcy w Szpitalu na ulicy Niekłańskiej). Razem z nimi wstąpiła do drużyny Szarych Szeregów, razem skończyły kursy sanitarne, razem składały przyrzeczenie harcerskie i przysięgę AK i razem służyły jako sanitariuszki w Szpitalu Powstańczym na ulicy Wilanowskiej potem na ulicy Okrag pod komendą Dr Konstancji (prof. Ireny Semadeni). Te przyjaźnie przetrwały do jej śmierci.

Po ukończeniu szkoły powszechnej na ulicy Drewnianej 8 (Powiśle) Nina zapisana została do Gimnazjum im. Konopnickiej, które jednak Niemcy wkrótce zamknęli. Poszła więc do szkoły handlowej i jednocześnie uczestniczyła w tajnym nauczaniu prowadzonym pod przykrywką kursów bieliźniarskich.

Około roku 1942 wstępuje do 31 Żeńskiej Drużyny Harcerskiej. W ramach zajęć harcerskich kończy kurs sanitarny, prowadzony przez Dr Krystynę Osińską (obecnie prof. w Instytucie Gruźlicy).

Zostaje oddelegowana jako łączniczka do prof. Ireny Konopackiej-Semadeni, która jest „ciotką” cichociemnych. Nina spaceruje z nimi po Warszawie pomagając im w adaptacji do okupacyjnych warunków w Generalnym Gubernatorstwie.

W chwili wybuchu Powstania nadal jest przydzielona do prof. Semadeni (pseud. Konstancja) w nowej roli sanitariuszki w szpitalu ZUS na Czerniakowskiej. Szpital przenosi się potem do piwnicy domów na ul. Wilanowskiej a po zburzeniu ich na ul. Okrag. W AK ma pseudonim „Nina”.

Tam zostaje ranna prawdopodobnie przez niemieckiego snajpera („gołębiarza”) w okolicę biodra. Ma strzaskany talerz biodrowy i uszkodzony kręgosłup co wywołuje kręgozmyk (przemieszczenie odcinka lędźwiowego w stosunku do kości krzyżowej). Powoduje to bóle korzonkowe, które dokuczają jej przez wiele następnych lat.

Gdy leżała nieprzytomna w piwnicy zamienionej na szpital powstańczy Nina Chmielińska zdjęła jej z ramienia opaskę powstańczą i panterkę. Być może to uratowało ją przed rozstrzelaniem

po upadku powstania, gdy Niemcy zamordowali strzałami w twarz wszystkich leżących w piwnicy obok niej bezbronnych powstańców(ok.200). Prof.Senadeni przedstawiła ją jako przypadkowo ranną cywilną dziewczynkę. Przeżyła więc chwile grozy, widziała śmierć ludzi których poprzednio ratowała i spodziewała się, że ją spotka także rozstrzelanie. Miała wtedy 16 lat.

Przez wiele lat po wojnie zrywała się w nocy z krzykiem, trudno było uspokoić te lęki nocne, które miały swoje źródło prawdopodobnie w powstańczych przeżyciach.

Gdy stan jej poprawił się- prof. Senadeni zabrała swego 11-letniego syna, który towarzyszył jej przez okres powstania (jej mąż i starszy syn poległi w obronie Politechniki) oraz Ninę opartą o dwie szczotki do zamiatania jak o szcudła i wyprowadziła na Dworzec Zachodni.

Ponieważ prof.Senadeni miała niemiecką przepustkę, którą uzyskała w gestapo na Szucha (było wielką odwagą iść tam i prosić o przepustkę po upadku powstania, upoważniającą do zbierania rannych w całej Warszawie)-udało się jej uniknąć pobytu w obozie w Pruszkowie. Wszyscy troje pojechali dalej do Milanówka gdzie już był zorganizowany szpital dla powstańców warszawskich. Działał tam dr Zbigniew Lewicki, chirurg. Tam założono Ninie pierwszy przyzwoity opatrunek i tam doszła do siebie, odżywiła się po okresie głodu i odpoczęła po stresach.

Prof.Senadeni spędziła pewien czas u rodziny w Otrębusach i w Podkowie Leśnej, a następnie zabrała Zbyszka i Ninę i wyjechała do Brzuchani (koło Miechowa) gdzie otworzyła gabinet stomatologiczny i rozpoczęła praktykę. Nina pełniła funkcję pomocy dentystycznej.

Po zakończeniu wojny prof.Semadeni została zaproszona do Akademii Medycznej w Gdańsku na stanowisko kierownika Kliniki i Katedry Stomatologii (miała ona podwójne studia lekarskie i stomatologiczne). Zabrała ze sobą Zbyszka i Ninę.

Nina w Gdańsku ukończyła studia na Wydziale Hydrologii i oceanografii Politechniki Gdańskiej. Jednocześnie ukończyła Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Nadal mieszkała razem z prof. Semadeni i była pomocą dentystyczną w jej gabinecie.

Na studia magisterskie pojechała do Torunia, gdzie był Wydział Nauk o Ziemi. Po zrobieniu magisterium miała praktykę na statku. Pływała po Bałtyku i opracowywała mapy dna Bałtyku.

W Toruniu mieszkała u prof. Jadwigi Zaleskiej, która przed wojną była komendantką Chorągwi Gdańskiej ZHP. Była to niezwykle dzielna osoba. Pochodziła z Sanoka, gdzie w czasie wojny zorganizowała harcerstwo i tajne nauczanie (była łaciniczką). Poznałem ją właśnie w czasie wojny w Sanoku, gdzie los mnie rzucił. Zostałem przez nią przyjęty na tajne komplety, wspominam ją jako wspaniałego pedagoga, któremu do dziś zawdzięczam znajomość łaciny, nieodzowną w moim zawodzie.

Po zrobieniu magisterium Nina wróciła na wybrzeże, zamieszkała w Orłowie i zaczęła pracować w Państwowym Instytucie Hydrologiczno Meteorologicznym (PIHM).

W 1953 r. w czasie remontu laboratorium spadła z drabiny, na którą się wspięła aby zdjąć jakiś przyrząd ze ściany. Uderzyła głową w kant stołu laboratoryjnego i doznała wstrząsu mózgu. Leżała w swoim maleńkim pokoiku w Orłowie bez fachowej pomocy. Pani Jadwiga Zaleska zaniepokojona jej długim milczeniem przyjechała z Torunia zobaczyć co się z nią dzieje. Przypomniała sobie, że ma znajomego lekarza w Gdyni, (gdzie wtedy mieszkałem) i wędowała mnie. Stwierdziłem pęknięcie blaszki sitowej, dzielącej jamę czaszkową od jamy nosowej. Zagroza to zapaleniem opon mózgowych, powoduje wyciek płynu mózgowo-rdzeniowego przez nos. Wziąłem Ninę do szpitala w Gdyni, gdzie wtedy pracowałem, na Oddział Neurologiczny. I tak zaczęła się nasza znajomość i wzajemna fascynacja.

28 lutego 1954 r. wzięliśmy ślub.

Wkrótce po tym przeniesiono mnie służbowo do Warszawy, do Instytutu Psychoneurologicznego (obecnie Instytut Psychiatrii i Neurologii). Otrzymaliśmy pokój w Tworkach, gdzie wtedy mieścił się Instytut. Nina zaczęła pracę w PIHM w Warszawie, skąd po paru latach przeniosła się do Instytutu Pedagogiki, gdzie zrobiła doktorat pod kierunkiem prof. W. Okonia. Wkrótce została docentem i przeniosła się do Instytutu Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego, gdzie pracowała aż do przejścia na emeryturę w 1991 r. .

Wyznawała „etos pracy” w stylu protestanckim (jej ojciec był protestantem). Była niezwykle sumienna, dokładna, obowiązkowa i odpowiedzialna. Można było na niej zawsze polegać. Jej niezwykła pracowitość nie pozwalała jej na odpoczynek. Uważała, że człowiek nie ma prawa stracić ani jednej chwili w swoim życiu. Taka sama była

w pracy społecznej, a warto wspomnieć że przez wiele lat po wojnie pracowała w Głównej Kwaterze Harcerstwa w Centralnym Harcerskim Ośrodku Technicznym (CHOT) wykorzystując swoje wykształcenie techniczne i pedagogiczne.

Te dwie specjalności służyły jej również w pracy zawodowej, w Instytucie w którym pracowała i ostatnio układała programy kształcenia wyższych uczelni technicznych pod kątem nowoczesnej mechanizacji i automatyzacji produkcji, z myślą o potrzebach przemysłu w kraju w roku 2000. Była też członkiem komitetu PAN „Polska 2000”, który działał w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

W roku 1956 urodziła córkę Magdalenę. W wychowanie jej włożyła dużo wysiłku. Starła się nauczyć ją metodyki pracy umysłowej, dobrej organizacji pracy i sumiennosci w każdym drobiazgu. Była surowa i wymagająca ale bardzo konsekwentna. Z wielką radością powitała urodzenie się dwojga wnuków.

Jej pracowitość i świetna organizacja były wielkimi walorami walorami codzienności domowej. Była człowiekiem niezwyklej prawości, lojalnym i prawdomównym. Miała dużo poczucia humoru.

Pomimo przeżycia wielu wypadków (postrzał w powstaniu, uraz czaszki w laboratorium w PIHM-ie, wypadek samochodowy w którym zginęły dwie osoby, tonięcie w jeziorze Lago di Garda we Włoszech po którym leżała 3 tygodnie w Instytucie Reanimacji w Weronie, a potem 6 tygodni w Instytucie Gruźlicy w Warszawie, dwa zawały serca) była do końca życia czynna i aktywna. Nie poddawała się chorobom. Wydawało się, że ma niespożyte siły. Tym większym zaskoczeniem była jej nagła śmierć.

Odeszła tak jak tego pragnęła, we śnie, we własnym domu.

T.1356/WSK

Janina Bem-Dymecka, ps. „Nina”

Urodziła się 2. stycznia 1928 r. w Warszawie, przy ul. Dobrej 4. Zmarła 14. listopada 1993 r. również w Warszawie pod tym samym adresem.

Była córką Władysława Bema i Marii z Klemmów, która zmarła w r. 1938, gdy Janina miała 10 lat.

Ojciec Janiny był inżynierem geodetą i legionistą.. W roku 1920 był członkiem Komisji Ustalania Granic Rzeczypospolitej.

W okresie okupacji niemieckiej był jako oficer członkiem AK. W piwnicy jego mieszkania przy ul. Dobrej 4 znajdowała się radiostacja i magazyn broni

Za zgodą ojca - powstańca warszawskiego - Janina złożyła przysięgę, pracowała w opiece nad cichociemnymi i brała udział w Powstaniu. Była sanitariuszką w szpitalach.

Ojciec zginął w powstaniu. Już po powstaniu Janina podjęła poszukiwania ciała ojca, ale bez rezultatu.

Jako członkini Szarych Szeregów Janina ukończyła kursy sanitarne razem z koleżankami, z którymi też razem składała przyrzeczenie harcerskie i przysięgą AK. Potem razem służyły jako sanitariuszki w szpitalach powstańczych na ul. Czerniakowskiej, Wilanowskiej (piwnica) a następnie po zburzeniu przez Niemców tych dwóch szpitali, na ul. Okrag, pod komendą „Dr Konstancji” (prof. Ireny Semadeni) .

Po ukończeniu szkoły powszechnej Janina została zapisana do Gimnazjum im. Konopnickiej, które wkrótce było zamknięte przez Niemców. Poszła więc do szkoły handlowej, a jednocześnie uczestniczyła w tajnym nauczaniu pod pozorem kursów bieliźniarskich. Pełniła też funkcję łączniczki prof. Ireny

Konopackiej - ciotki cichociemnych. Zadaniem Janiny było spacerowanie z cichociemnymi po Warszawie, w celu ułatwienia im adaptacji w okupacyjnych warunkach w Generalnym Gubernatorstwie.

W chwili wybuchu powstania została przydzielona do prof. Semadeni, ps. „Konstancja”.

W AK Janina przyjęła pseudonim „Nina”. W szpitalu na ul. Okrąg została ranna, prawdopodobnie przez niemieckiego snajpera, w okolicę biodra. Przed rozstrzelaniem po upadku powstania uratowało „Ninę” najprawdopodobniej zdjęcie z jej ramienia przez koleżankę - również „Ninę- Chmielewską opaski powstańczej i panterki. Wtedy Niemcy zamordowali wszystkich leżących w piwnicy obok niej bezbronnych powstańców (około 200 osób). Prof. Semadeni przedstawiła ją jako przypadkowo ranną cywilną dziewczynę. Przeżyła wtedy chwile grozy, widziała śmierć ludzi, których poprzednio ratowała. Spodziewała się, że będzie też rozstrzelana. Miała wtedy 16 lat.

Po powstaniu prof. Semadeni zabrała swojego syna i ranną Ninę i na podstawie uzyskanej uprzednio od gestapo przepustki, przeprawiła się do Milanówka, gdzie już był zorganizowany szpital dla powstańców warszawskich. Tam chirurg dr Zbigniew Lewicki założył Janinie pierwszy przyzwoity opatrunek. Tam doszła do siebie, odpoczęła po stresach i odżywiła się.

Janina zaczęła studia na Wydziale Hydrologii i Oceanografii Politechniki Gdańskiej, a ukończyła je w Toruniu. Po studiach wróciła na Wybrzeże i pracowała w Państwowym Instytucie Hydrologiczno-Meteorologicznym.

Wyszła za mąż 28. lutego 1954 roku za dr Jerzego Dymeckiego, który wcześniej leczył ją po wypadku, jaki miała w laboratorium. Nina wraz z mężem przeniosła się do Warszawy, i tam pracowała w Instytucie Pedagogicznym, gdzie zrobiła doktorat pod kierunkiem profesora W. Okonia. Na emeryturę przeszła w 1991 roku

Janina Bem- Dymecka pracowała po wojnie również przez wiele lat w Głównej kwaterze Harcerstwa w Centralnym Harcerskim Ośrodku Technicznym. Była też członkiem PAN „Polska 2000”

W roku 1956 urodziła córkę Magdalenę. Z wielką radością powitała urodzenie się dwojga wnucząt. Przeżyła kilka groźnych wypadków, po których udało się jej wrócić do względnego zdrowia. Zmarła nagle 14. listopada 1993 r, w domu w Warszawie, w którym się urodziła.

Powyższą relację opracowała na podstawie „Życiorysu Janiny Bem- Dymeckiej „Niny” autorstwa prof. dr med. Jerzego Dymeckiego - męża „Niny”. Barbara Rojek.

Toruń, 25. września 2013.



J. 1356/WSK

Bem-Dymecka Janina ps. "Nina"

~~III/1.~~

- 1/3 - Wspomnienie o śp. doc. Janinie Dymeckiej "Ninie" (anonimowe) A-4, u. 1. s. 1.

- Janina Bem-Dymecka "Nina" - wspomnienie Henryka Dymeckiego (męża) 1993.



Janina Bem-Dymecka „Nina”

WSPOMNIENIE

Mijały właśnie trzy lata od chwili nagłego odejścia mojej Zony Niny po prawie 40 latach wspólnego życia.

Beztróście Jej dzieciństwo przerwała śmierć matki. Nina miała wtedy 11 lat. Wkrótce wybuchła wojna. Ojciec zaangażował się w konspirację. Zerwał z Niemcami na wystąpienie do Szarych Szeregów, do 31. Żelaznej Warszawskiej Drużyny Hufca Śródmieście. Była łączniczką profesor Ireny Semadeni, „Dr Konstancji”, „ciotki” cichociemnych. Nina pomagała dr Konstancji we wprowadzaniu cichociemnych w życie okupowanej Warszawy. Udając ich córkę oprowadzała ich po Warszawie.

Razem z innymi harcerkami przeszła szkolenie sanitarne i została zaprzysiężoną jako żołnierz Armii Krajowej, pseudonim „Nina”. Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, została przydzielona do Zgrupowania „Kryska” na Czerniakowie jako sanitariuszka liniowa wraz z przyjaciółkami: Zofią Krowoską i Janiną Chmielińska. W końcowych dniach Powstania została ciężko ranna. Cudem uniknęła rozstrzelania przez Niemców, gdy leżała w kacie jednej z piwnic, w których Niemcy rozstrzelali ok. 200 rannych powstańców. Janina Chmielińska w porę zdjęła z Niej harcerek mundur i biało-czerwoną powstańczą opaskę, a prof. Semadeni oświadczyła Niemcom, że jest Ona cywilną dziewczynką, przypadkiem ranną. Miała wtedy 16 lat.

Po upadku Powstania dzięki prof. Semadeni została wyprowadzona z piwnic plonących domów Czerniakowa. Część drogi do Dworca Zachodniego przeszła oparta na dwóch szczotkach. Podczas Powstania zginął Jej ojciec. Nigdy nie odnalazła jego grobu ani nie dowiedziała się o okolicznościach jego powstańczej śmierci. Straciła swój warszawski dom rodzinny, musiała zacząć samodzielne życie.

Złama maturę, po czym wybrała sobie specjalizację niezwykłą. Ukończyła Wydział Hydrologii i Oceanografii na Politechnice w Gdańsku oraz Wyższą Szkołę Pedagogiczną, również w Gdańsku. Pewien czas pływowała, opracowując mapy dna Bałtyku. Po wyjściu za mąż wróciła do Warszawy. Nastawiona zawsze na działalność społeczną i wychowawczą, zaczęła pracować w Komitecie Głównej Związku Harcerstwa Polskiego, potem w Instytucie Pedagogiki, gdzie zrobiła doktorat, a następnie w Instytucie Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego, gdzie doszła do stopnia docenta. Działając w Komitecie Polskiej Akademii Nauk „Polska 2000” opracowywała programy dla wyższych uczelni technicznych z myślą o rozwoju polskiego przemysłu.

Była prawa, sumienna, obowiązkowa, precyzyjna, dokładna, nieprądocielowa, nie pracowała i odpocząła. Zawsze można było na Niej polegać.

W czasie jednego z urlopów we Włoszech Nina, dobra pływaczka, skoczyła z pomostu do lodowatej wody jeziora Lago di Garda i poszła na dno. Nagły krzyk córki Magdy: „Mama leży na dnie!” uruchomił łascuch ludzi dobrej

woli nie znajdujących się wcześniej. Wyciągnęli nieprzytomną z wody. Sztucznie oddychanie usta-usta, masaż serca, blyskawiczny transport do miejscowego szpitala, a stamtąd do Instytutu Reanimacji i Resuscytacji w Weronie. Odzyskała przytomność dopiero po pięciu dniach. Po trzech tygodniach otrzymała zezwolenie na transport do Warszawy.

Prof. Krakówka z niedowierzaniem ogląda zdjęcia puc wypelnionych wody, „Oranta się Pani o śmierć” – mówi do Niny. To już drugie w Jej życiu cudowne ocalenie. Ślady przeżytego katalizmu ciążyły jednak przez dalsze lata na Jej życiu.

Nie dane Jej było zbyć długo cieszyć się emeryturą, córką Magdą, która wyszła za mąż za Włodzimierza Przerę-Temajera, polonka Gospodarza z Weseła, wnukami Marysią i Michałem.

Nadszedł dzień 14 listopada 1993 r. W niedzielę, po zwykłym śniadaniu, powiedziałab: „Zle spałam tej nocy, pokuję się, może trochę zasnąć”. I położyła się, by w ciągu niepełnej godziny zasnąć na zawsze.

Jej nagła śmierć była wielkim szokiem dla całej rodziny. A może dla Niej była dobrodziejstwem. Odeszła tak, jak tego pragnęła – bez cierpienia, bez lęku, bez świadomego oczekiwania na kres życia. Zasnęła w murach tego samego domu, w którym urodziła się przed 65 laty.



W 50. rocznicę Powstania Warszawskiego w Muzeum Niepodległości na wystawie „Kobiety w Powstaniu Warszawskim” była gabłota poświęcona Nynie Bem-Dymeckiej, a w niej odznaczenia – Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Powstania Warszawskiego. Jej biografia znalazła się w broszurze wydanej z tej okazji. W piśmie „List do Pani” Barbara Wachowicz opublikowała wspomnienie o Jej konspiracyjnych i powstańczych losach. Pozostały Jej publikacje naukowe. Pozostała córka i wnuki. Pamiętaj Jej postawy życiowej, wietnej prawu harcerek, trwa.

JERZY DYMECKI

T. 1356

WSPOMNIENIE O Ś.P.DOC. JANINIE DYMECKIEJ - "NINIE"

Odeszła od nas 14 listopada 1993 roku do życia wiecznego Nina - Janina Dymecka, z domu Bemówna. Już zapewne sam Bóg Trój-jedyny, Ten, który w sposób zewnętrznie niewidoczny dla otoczenia był w jej bogatym, pełnym zaangażowania życiu, niepokoił ją, cieszył, umacniał.

Życie Niny w dzieciństwie odbywało się w epoce przedwojennej; lata wczesnej młodości - w czasie okupacji niemieckiej i powstania warszawskiego. Wychowanie domowe, mimo braku matki, którą straciła w latach dziecińczych, jak i trudny okres okupacji, przyczyniły się do pełnego rozwoju jej osobowości. Była człowiekiem bogatym wewnątrz - niezwykle prawa, zdyscyplinowana, bardzo pracowita, samodzielna, życzliwa dla innych i ogarniająca wielką miłością całą swoją rodzinę. Te cechy, widoczne już w okresie wczesnej młodości, okazały się bardzo potrzebne podczas okupacji niemieckiej, gdy czynnie zaangażowała się w konspiracyjne harcerstwo - "Szare Szeregi". Była wtedy również łączniczką p.profesor Ireny Semadeni - "dr Konstancji", "Ciotki" Cichociemnych. Nina pomagała dr Konstancji we wprowadzaniu Cichociemnych w życie okupowanej Warszawy, aby mogli odnaleźć się w tych nowych warunkach. W charakterze ich córki, oprowadzała ich po Warszawie.

Razem z koleżankami harcerkami przeszła szkolenie sanitarne i została zaprzysiężona jako żołnierz Armii Krajowej. W walkach powstańczych brała czynny udział w ramach zgrupowania "Kryśka", na Czerniakowie, jako sanitariuszka liniowa. Ciężko ranna, w końcowych dniach Powstania, cudem uniknęła rozstrzelania przez Niemców, leżąc w kącie jednej z piwnic, w których Niemcy rozstrzelali około dwustu rannych powstańców. Dzięki p.prof.Semadeni została wyniesiona z płonących domów Czerniakowa.

Podczas Powstania straciła ojca i swój warszawski dom rodzinny - rozpoczęła samodzielne życie.

Zdała maturę, ukończyła Politechnikę w Gdańsku na Wydziale Hydrologii i Wyższą Szkołę Pedagogiczną, również w Gdańsku. Powróciła do Warszawy już wspólnie z mężem. Nastawiona zawsze na działalność społeczną, wychowawczą jak i naukową, zaczęła pracować w Głównej Komendzie Związku Harcerstwa Polskiego, pracowała w Instytucie Pedagogiki, a następnie - do przejścia na emeryturę - w Instytucie Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego. Była czynna do końca swego życia, prowadząc zlecone jej badania naukowe.

Dzielnie przeciwstawiała się chorobom, które ją nękały. Pragnęła umrzeć przed czasem, gdy mogłaby stać się ciężarem dla bliskich. Bóg spełnił jej pragnienie - odeszła cicho, we śnie, we własnym domu.

W pamięci bliskich pozostanie zawsze żywa, otwarta na drugiego człowieka.

i

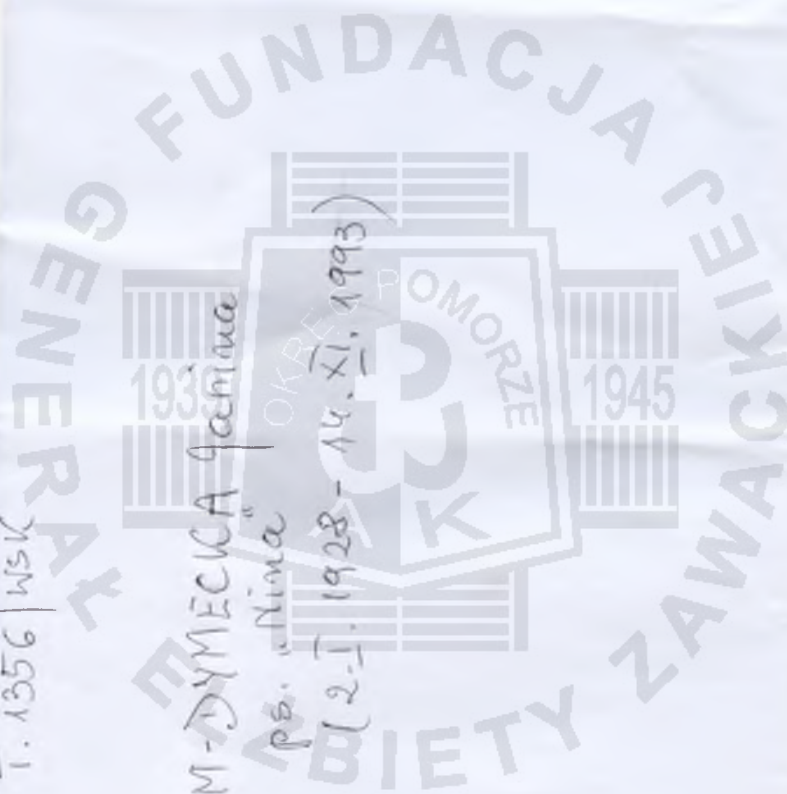
T. 1356 | WSK

++

BEM-DYMĘCICA *gromada*

ps. „Nina”

(2-I. 1928 - 14. XI. 1993)



D. Rojś 2013.

BEM-DYMECKA JANINA ps. "Nina"

Urodziła się 2.I.1928 r.

Okres okupacji spędziła w Warszawie. Była członkiem "Szarych Szeregów". W dniach 27.VII. i 1.VIII.1944 r. została zgrupowana, wraz z innymi harcerkami, w punkcie alarmowym przy ul. Czerniakowskiej, nieopodal gmachu ZUS (obecnie szpital woj. im. T.Orłowskiego) i przydzielona do liniowego patrolu sanitarnego w V zgrupowaniu AK pod dow. kap. Siekiery (Roman Rożałowski) oraz skierowana do gmachu ZUS przy ul. Czerniakowskiej, gdzie stacjonowała do 15.VIII.

16.VIII. została skierowana do nowo utworzonego, pod kierunkiem dr Ireny Semadeni ps. "dr. Konstancja", szpitala polowego przy ul. Wilanowskiej. Została ciężko ranna w czasie ostrzeliwania szpitala 19.IX.1944 r.

Po wojnie ukończyła Wydział Hydrologii na Politechnice Gdańskiej i Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Po powrocie do Warszawy pracowała w Instytucie Pedagogiki.

Zmarła 14 listopada 1993 r.

Odnaczona Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem AK

Born in 1928, in Warsaw.

The time of war she spent in Warsaw. She was a member of Szare Szeregi (gray ranks) - the scouting organization.

In July 27th - September 1st she was at the post, included to first-aid patrol V Division AK under command captain "Siekiera" (R.Rożałowski).

In September 16th she was sent to a new organized first-aid hospital (Wilanowska st.).She was there hard wounded during the fire upon the hospital - September 19th 1944.

After the war she was graduated from Technical Academy, Hydrology Department, in Gdańsk, and Academy of Pedagogy.After her comeback to Warsaw she was working at Institute of Pedagogy.

Died in 1993.

Awarded: Warsaw Uprising Cross - AK.

J. 1356/WSK
Bem-Dymiecka Janina
ps. "Nina"
2 d. Bem.

vi. Fotografia - kserokopia fotografii grupowej
z Janiną Bem-Dymiecką "Niną".





JAKINA BEM-
DYMECKA
"NINA"

Kserokopia fotografii w grupie, pierwsze z prawej Jolina Bem-Dymekka
Kserokopia wykonana z załączonej fotografii "Wspomnienia z Powstania
Warszawskiego Joliny Bem-Dymekkiej" zob. ostatnia strona

J. 1356/WSK

Bem-Dymecka Janina ps. "Nina"

2.I. 1928 - 14.XI 1993.

Fotografia - kserokopia

